

KULTURA W CIENIU BOMBY ATOMOWEJ. WPROWADZENIE DO LEKTURY

Widok eksplodującej bomby atomowej to jedno z najbardziej spektakularnych symulaków drugiej połowy XX wieku. Wskazując na symulacyjny w Baudrillardowskim sensie wymiar tego przedstawienia, nie kwestionujemy bynajmniej realnych ofiar eksplozji nuklearnych w Hiroszynie i Nagasaki, lecz pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że bomba atomowa – jak mało która technologia militarna – odcisnęła głębokie piętno na powojennej wyobraźni zbiorowej wielu społeczeństw.

Lęk przed zagładą nuklearną miał i wciąż ma właściwą sobie dynamikę wyznaczaną międzynarodową sytuacją polityczną, proliferacją broni atomowej, a pośrednio także doniesieniami na temat katastrof związanych z cywilnym wykorzystaniem energii nuklearnej. Wyścig zbrojeń w okresie zimnej wojny doprowadził do powstania wielkich arsenałów gotowej do użycia broni atomowej o trudnej do wyobrażenia sile rażenia, a epizody takie jak kryzys kubański, kiedy zimna wojna była bliska zamienienia się w gorącą, uświadamiały szerokim rzeszom społecznym realny wymiar niebezpieczeństwa. Oczywiście w różnych miejscach na świecie obawa przed niszczycielskim działaniem „atomu” przyjmowała różne formy – wynikało to nie tylko z odmiennych kontekstów kulturowych czy politycznych, ale przede wszystkim z różnicy doświadczeń.

Bomba atomowa jest prawdopodobnie pierwszym tworem człowieka, który wprowadził do świadomości społecznej przekonanie o zupełnie realnej „możliwości świadomego lub nieświadomego popełnienia samobójstwa przez zbiorowość”¹. Jak pisze Ulrich Beck, możliwość ta „rozbija w pył wszystkie pojęcia moralne, polityczne i społeczne – nawet pojęcie «efektu ubocznego»”². Skala potencjalnych zniszczeń sprawiła, że zostały zredefiniowane pojęcia katastrofy czy wojny. Ruchy pacyfistyczne drugiej połowy XX wieku czerpały siłę m.in. z lęku przed bombą atomową. Powszechnie znany symbol ruchu antywojennego, tzw. pacyfa, pierwotnie był znakiem brytyjskiego ruchu na rzecz nuklearnego rozbrojenia; symbol ten – zbudowany z wpisanych w okrąg liter N i D pochodzących z alfabetu semaforowego – przypomina, że jeśli wojna wybuchnie, arsenał nuklearny wcześniej czy później zostanie użyty, tak jak strzelba zawieszona na ścianie.

¹ Ulrich Beck, Anthony Giddens, Scott Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, przeł. Jacek Konieczny, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009, s. 230.

² Ibidem.

Biorąc pod uwagę globalny charakter zagrożenia konfliktem nuklearnym, można zaryzykować uogólnienie, że po Hiroszimie i Nagasaki kultury bardzo wielu społeczeństw znajdowały się w cieniu bomby atomowej. Z perspektywy czasu widać, że lęk przed nuklearną apokalipsą okazał się bardzo płodny. Świadectwem tego są niezliczone obrazy przyszłej lub już dokonanej nuklearnej zagłady, które możemy odnaleźć w literaturze pięknej, sztukach plastycznych, filmie, serialach telewizyjnych, muzyce i grach komputerowych. Zwykle refleksja na ten temat prowadzi do utożsamiania kulturotwórczego oddziaływania lęku przed bombą atomową z post-apokaliptycznym nurtem kultury popularnej. Dalecy od lekceważenia tego zbioru fenomenów, pragniemy podkreślić, że omawianego zjawiska nie należy ograniczać do kultury popularnej bądź do postapokalipsy. Co więcej – zawężającym ujęciem byłoby też takie, które wskazywałoby tylko na kulturę symboliczną czy wręcz artystyczną. Stosunkowo nowe zjawiska związane z szeroko pojętą globalizacją przemocy każą pytać również o to, w jaki sposób lęk przed zagładą nuklearną odciśnięto na naukach społecznych.

Jakkolwiek w chwili, kiedy piszemy te słowa, świat nie jawi się jako bezpieczny, spokojny i przewidywalny, lęk przed bombą atomową nie jest tak silny jak w przeszłości, być może dlatego, że w międzyczasie ludzkość zdążyła dostrzec inne drogi prowadzące do samozagłady. Jak powiada Susan Sontag, „współczesne życie narzuca nam dietę horrorów, które nas zepsuły i do których stopniowo przywykliśmy”³. Niemniej, jak we wcześniejszych momentach napięcia międzynarodowego, obawa przed rażącą siłą „atomu” się intensyfikuje.

Z punktu widzenia nauk humanistycznych repertuar źródeł możliwych do badawczego wykorzystania jest bardzo szeroki. Analizie można poddać dzieła sztuki wysokiej i popularnej – literaturę, film, sztuki plastyczne, gry komputerowe – dokumenty osobiste i inne świadectwa życia społecznego; źródła zastane przez badacza, a także przez niego wywołane. Siłą rzeczy wpływa to na interdyscyplinarny charakter badań „fenomenowi bomby atomowej” – i w naszym odczuciu tylko takie badania (czy to na poziomie konkretnego tekstu, czy też ich zestawienia) chronią przed jednostronnością perspektywy poznawczej. Stąd w prezentowanym numerze pojawiają się artykuły omawiające wytwory kultury popularnej powstające między innymi w Stanach Zjednoczonych, Japonii, ale też w Polsce czy byłej Czechosłowacji, utwory literackie „z wyższej półki” i teksty socrealistyczne; przedmiotem namysłu stają się wspomnienia, dowcipy i anegdoty, plotki, a także przemysł turystyczny.

Różnorodność źródeł z jednej strony pozwala uchwycić kulturową specyfikę zjawisk i procesów należących do bezpośrednich lub pośrednich skutków społecznych lęków przed bombą atomową, a przez to dookreślić charakterystykę naszej współczesności i bliskiej przeszłości, z drugiej zaś konfrontuje nas z problemami, które na pewnym poziomie ogólności zostały już rozpoznane i nazwane. Jednym z nich jest związek innowacji technicznej, której działanie – rzeczywiste lub potencjalne – przekracza dotychczasowe ramy kultury, prowadząc do jej kryzysu, który następnie zostanie oswojony⁴.

Roman Chymkowski, Zuzanna Grębecka

³ Susan Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, przeł. Sławomir Magala, Kraków: Wydawnictwo Karakter 2016, s. 126.

⁴ Florian Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, wstęp Jan Szczepański, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1974, s. 70.